

drzeFce

numer 1. wiosna 2017

Wstęp

Oto i jest! Gazetka EFC w nowej odsłonie.
Głosem większości naszego zespołu
redakcyjnego ich twórczość będziecie
mogli czytać pod nazwą „drzEFCe”.

Na dobry początek tematem przewodnim numeru jest otwartość, co niewątpliwie wpisuje się w start działalności nowej Redakcji EFC, jak również w ogólną sytuację społeczną na świecie.

Otwartość w dzisiejszym szalonym świecie wymaga sporej odwagi, niejednokrotnie bowiem wystawia nas na rozczarowanie, krytykę czy zranienie. Bez niej jednak stoimy w miejscu, nie wiedząc nawet jak wiele nas omija. Otwartość na wiedzę, doświadczenie, na drugiego człowieka, na siebie samego. Jak trudno byłoby funkcjonować bez niej!

Zapraszamy do otwartej przestrzeni słowa i obrazu tworzonej w całości przez Stypendystów EFC. Każda z osób sama zdecydowała, w jakiej formie i treści się wyrazić tak, aby w pełni przekazać swoje myśli. Dzięki ich otwartości na nowe wyzwania macie teraz możliwość się z nimi zapoznać.

Dobrej lektury!

Redakcja EFC:

Barbara Animucka
Zuzanna Antonowicz
Kamil Błasiak
Ryszard Gromek
Klaudia Kaleta
Anna Kowalska
Katarzyna Mech
Alicja Paruzel
Łukasz Stępień

Opieka:

Małgorzata Gotlib
Kalina Żaczek
Łukasz Krzemiński

Projekt graficzny:

Szymon Sporysz



Otwartość / str. 4-5

Grudzień / str. 6-7

Jak być szczęściarzem / str. 8-9

***** / str. 10**

**Kiedy deadline goni mnie...
otwierać mi się chce! / str. 11**

Wolontariat / str. 12

Otworzyć się - ale jak? / str. 13

**Otwartość na potrzebujących /
str. 14-15**

Talenty na pomoc / str. 16

Villano / str. 17

**Jeśli masz chęć
pisać teksty, ryso-
wać, fotografować
lub podzielić się swo-
ją historią wolontar-
iusza, napisz do nas:
redakcja@efc.edu.pl**



Otwartość

Alicja Paruzel

Na świecie jest wiele różnych, często szokujących zjawisk. Tyle kultur, obyczajów, religii, kuchni, filmów, książek, seriali... Pełen wachlarz emocji i reakcji. Na co dzień się z tym wszystkich stykamy i obcujemy, musimy przetwarzać wiele informacji, ogarnąć chaos związany z natłokiem myśli.

Gdy widzę bałagan na półkach to segreguję przedmioty i umieszczam podobne w jednym pudełku. Jednocześnie w każdym z takich zbiorów rzeczy różnią się między sobą szczegółami, a jednak coś je łączy. Dla przykładu, każdy rysunek jest inny, ale każdy z nich jest na kartce takiego

samego papieru, natomiast różnią się treścią, zaś pudełko zostanie nazwane zbiorczo „rysunki”.

A co się stanie, gdyby tak posegregować myśli w swojej głowie?

Emocje są różne i można je dzielić na różne sposoby. Według Paula Ekmana można rozróżnić: strach, złość, smutek, radość, wstręt i zaskoczenie, a wszystkie inne są ich pochodnymi. Można przyjąć też inne skale, swoje własne, np. emocje pożądane i te niechciane. Często zdarza się tak, że chcemy, żeby wszystko było radosne,

szczęśliwe, zapominając o pozostałych uczuciach. Gloryfikowanie zadowolenia i absolutnego szczęścia, czymkolwiek ono jest, sprawiło że złość czy smutek zostały włożone do pudełka z napisem „niepożądane”. W związku z tym wszystko co powołuje te stany automatycznie staje się uciążliwe, a sytuacje, które je indukują są uważane za zbędne. W takiej sytuacji często zamykamy się na dany bodziec. W oddzielonej przestrzeni tworzymy swoją strefę komfortu, zamkniętą, idylliczną. Gdy ktoś niespodziewanie do niej wkracza i robi rzeczy niezgodne z naszymi przekonaniami chcemy tego kogoś z niej wykluczyć, a wraz z tą osobą

wszystkie zjawiska z nią związane. Nie chcemy wiedzieć nic o tych, którzy powodują wojny, topnienie lodowców, manipulacje w reklamach i inne niewygodne rzeczy.

Wyjście z tej strefy komfortu jest trudne, naraża na różne emocje, może zaskoczyć, wystraszyć, zasmucić, a to nie mieści się w puli lubianych uczuć, więc często nie wychodzimy z tej strefy, sprawiając że jest się coraz bardziej zamkniętym – i krąg się zamyka.

Poruszając się w swojej szklanej kuli, na własne życzenie odcinamy się od mnóstwa przeżyć, które mogą być bardzo wartościowe, bogate w treść. Ograniczenie prowadzi do spłylenia, w tym wypadku zazwyczaj myślenia.

Ślepe dążenie do hedonizmu mimo tego, że wydaje się być czymś najlepszym, może doprowadzić w skrajności do braku empatii, ponieważ, aby współczuć, należy umieć się wczuć w sytuację kogoś innego.

Kierując się stereotypami upraszczamy swoje skojarzenia do zero-jedynkowych.

W ten sposób redukujemy do minimum ilość informacji, bo na każdą narodowość czy płeć jest przygotowany stereotyp, którym można usprawiedliwiać różne działania albo oceniać ludzi przez jego pryzmat. Często to może powodować uprzedzenia i niechęć już na pierwszy rzut

oka. W skrajnych przypadkach skutkuje nawet agresją i konfliktami.

Skrajności z reguły nie prowadzą do niczego dobrego, więc może wystarczy balansować? Otworzyć się i nauczyć sobie radzić z różnymi emocjami, unikać uprzedzeń, poznawać, dotykać, próbować, testować.

Życie to sinusoida. Rośnie po to, aby spaść i znowu się unieść.

Zamykając się na upadki, doświadczamy mniej, rozumiemy mniej, żyjemy mniej. Dobrze jest pracować, aby ograniczyć ich liczbę, ale kiedy się pojawiają, nauczyć się z nimi radzić.

Żeby czegoś się nauczyć, trzeba się otworzyć na coś nowego.

A warto poznawać nowe rzeczy. •



Grudzień

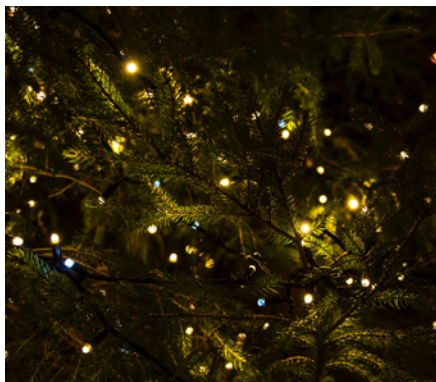
Łukasz Stępień

Grudzień jest magicznym miesiącem. Wszyscy ludzie czekają na ten miesiąc, ponieważ to w nim są długo oczekiwane przez nas święta, czas w którym rodzina jest dla nas najważniejsza. Wtedy nic innego się dla nas nie liczy. Obowiązki naszej codzienności przechodzą (na chwilę) na bok i nie liczą się przez ten moment.

Grudzień to też miesiąc gonitwy sklepowej. Zakupy świąteczne, prezenty, ozdoby świąteczne - to tylko niektóre wydatki, które czekają nas w tym miesiącu. Jest to miesiąc wielu rachunków, nie tylko tych z supermarketów czy drogerii, ale też tego naszego osobistego rachunku. Robimy przegląd tego wszystkiego, co wydarzyło się w ubiegłym roku i co chcemy zmienić w następnym. Warto też przypomnieć sobie, co zrobiliśmy dla innych ludzi.



Kto z nas, kiedy szliśmy do szkoły, kina, sklepu czy rynku, bacznie obserwował ludzi, których mijamy. Biznesmen, zwykły człowiek, który zmierza do pracy, sekretarka, pijany mężczyzna, bezdomny. Być może przez naszą obojętność nie zwracaliśmy na nich uwagi. Być może nie zwracaliśmy na tych wszystkich napotkanych przez nas ludzi uwagi, bo może byliśmy zajęci naszymi problemami. Ale zawsze znajdzie się przynajmniej jedna osoba, która zauważy coś, czego inni nie widzą. Zauważy tę niesprawiedliwość, jaka panuje na świecie. Jest otwarty na to, co dzieje się na świecie: głód, bieda, niesprawiedliwość.



Szkoda tylko, że jest mało takich ludzi. Szkoda też, że odpędzamy te osoby, które pomagają innym ludziom poprzez zbiórki czy inne eventy charytatywne.

To właśnie takie sytuacje przypominamy sobie w grudniu. Jak bardzo byliśmy otwarci dla ludzi. Bo otwartość na człowieka to nie tylko otwartość dla rodziny czy znajomych, ale też i dla nieznajomych. Każdy z nas robi sobie swój własny rachunek sumienia, żeby jak najlepiej przygotować się na nowy rok. Grudzień to nie

tylko miesiąc świąt, ale też miesiąc ostatnich zmian naszego zachowania. Te ostatnie dni w roku uświadamiają nam, że trzeba coś zmienić. To ostatnia okazja, aby coś przerobić w naszym życiu: komuś pomóc, zmienić nasze zachowanie na lepsze czy porozmawiać z innym człowiekiem.

Każdy z nas robi postanowienia noworoczne. Ktoś nie chce jeść słodczy, inny chce schudnąć, a ktoś jeszcze nauczyć się czegoś nowego. Ja proponuję, żeby każdy z nas miał takie jedno postanowienie, którego trzymanie się przez cały rok nie powinno być pracą Heraklesa. Niech każdy z nas otworzy się na ludzi. Obojętność nie zawsze jest dobra, a w szczególności, gdy mowa o ludzkim cierpieniu. Dlatego życzymy sobie, aby każdy z nas był otwarty na ludzi. To nic nie kosztuje. •



Jak być szczęściarzem

Kamil Błasiak

Czemu jedni mają tyle okazji,
a inni znacznie mniej?





Na pewno znasz takie osoby. To ktoś z Twoich przyjaciół, znajomych, rodziny. Ciągłe na jego drodze pojawiają się jakieś ciekawe przypadki, szanse i zbiegi okoliczności. Szczęściarze! Wartościowa znajomość, wygrana w kolejnym konkursie, niespodziewana propozycja stażu w wymarzonej firmie. Jak to się dzieje, że nieustannie coś ciekawego im się przytrafia?

Czy można zmierzyć co decyduje o byciu farciarzem?

Richard Wisseman* - profesor Uniwersytetu w Hertfordshire oraz psycholog - wziął pod lupę to, na pozór trywialne, zagadnienie dnia codziennego. Nad zagadnieniem szczę-

śliwych przypadków pracował dziesięć lat, podczas których przebadał niemal 400 uczestników. Wyróżnił trzy główne czynniki związane z cechami osobowości, które wpływają na ilość okazji, na jakie trafiamy w życiu. Są to:

- 1** Wysoki poziom otwartości – chęć poznawania nowych rzeczy, czynności, próbowanie nieznanych smaków.
- 2** Wysoka ekstrawersja – towarzyskość, otwartość na ludzi.
- 3** Niska neurotyczność – mały poziom napięcia, znikome zamykanie się o siebie lub innych.

Co można zrobić z tą ciekawostką? Na pewno masz takie rzeczy, które

lubisz robić bardziej, z większą chęcią. Nawet jeśli jesteś cichą myszką (lub myszkiem), może warto czasem zrobić delikatny krok do przodu i zrobić to, czego nigdy nie robiłeś? Podejść i z uśmiechem porozmawiać z nieznaną osobą w Twojej szkole? Może zostaniecie najlepszymi przyjaciółmi albo za parę lat Wasze drogi zawodowe się skrzyżują? Wtedy nazwiesz to szczęściem. A co powiesz, abyś spróbował udziału w konkursie czy olimpiadzie, która chociaż trochę Cię interesuje? Może wiedza z tego obszaru wciągnie Cię do takiego stopnia, że to będzie Twoje nowe pasja? Przekonaj się na własnej skórze! :) •

*(Kod szczęścia, Richard Wisseman – Wydawnictwo W.A.B, 2014)

* * *

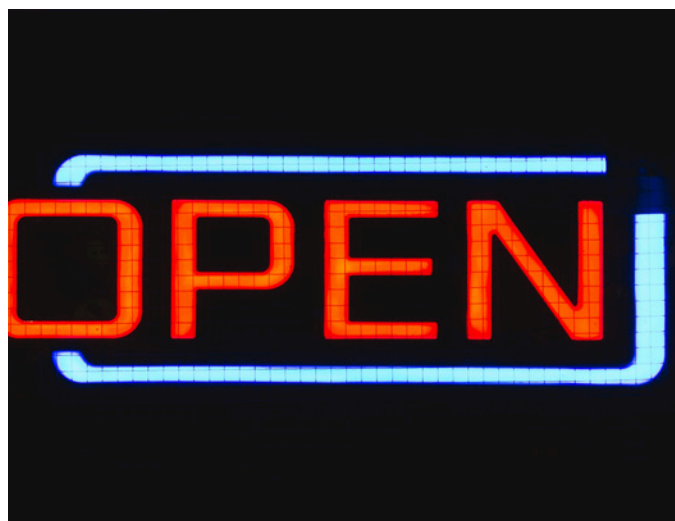
Człowiek rośnie i rośnie z nim świat
i metr, i dwa metry i sto mil,
człowiek rośnie i maleje z nim dom
aż w końcu głowa wychodzi przed komin
człowiek czyta i rośnie liczba ksiąg
jakby nie czytał, a pisał tak... i pisał
człowiek pomaga i zastaje więcej rąk
wyciągniętych, jakby nie ludziom pomagał, a lisom
człowiek się uczy, ale wszystko to robi dalej
jakby zapomniał, nie wiedział, co się stanie
człowiek wciąż wymaga, wciąż ma oczekiwania
jakby na nikim nigdy się nie zawiodł
więc czym jest mądrość?
czy mędrzec
przestałby?
a gdyby przestał
czy przestałby
być człowiekiem?

Zuzanna Antonowicz

Kiedy deadline goni mnie... otwierać mi się chce!

Anna Kowalska

Prawie każdy czuł kiedyś gorący oddech deadline’u na plecach. Mnie taka chwila “natycha”, a język się rozplątuje z kilkunastu supełków. Aktualnie otwarcie wrót mojej kreatywności traktować będzie o otwartości - coś za ciekawa zbieżność słów.



Słowo to ma wiele znaczeń. Określając charakter mówimy, że ktoś jest otwarty, bezpośredni, nie ukrywa myśli i uczuć. Można być też otwartym na coś, na nowe doznania, przygody, doświadczenia, ale także patrząc bardziej personalnie - na drugiego człowieka.

Odbieranie drugiej osoby jako równej sobie, bez szufladkowania i hierarchizowania jej, jest kluczem do poprawnych i pozytywnych relacji. Możemy nazwać to sprzężeniem zwrotnym dodatnim - kaskada zachowań: my

otwieramy się na kogoś, ten ktoś otwiera się na nas, ta pozytywna reakcja napędza nas do dalszego otwierania się.... i tak to się kręci. Takie zachowanie pozwala nam poznać osoby o przeróżnych poglądach, wyznaniach, orientacjach, o różnym wyglądzie i zachowaniu. Nie zamykamy się na nowe znajomości, nie boimy się bogactwa doznań. Otwartość w tym kontekście łączy się także z tolerancją, bo bez tego ani rusz, gdy chcemy zagłębić się w tej tropikalnej puszczy - różnorodnej populacji.



Kończąc już ten krótki wywód, życzę wszystkim jednego: OTWARTOŚCI. Zapewni nam ona możliwość rozwoju, dając nam ku temu narzędzia - elastyczność, ciekawość i fascynację. I teraz już definitywny koniec - prawie. Kobieta jest jak otwarta księga o fizyce kwantowej, po chińsku. Ale otwarta (kurtyna). •

Wolontariat

Klaudia Kaleta

Jestem wolontariuszką i wiem, że niektórzy boją się nimi być albo po prostu twierdzą, że nie mają czasu. Uważam, że każdy powinien się włączyć w taką inicjatywę. Nie tylko możemy pomóc innym osobom, ale przekonujemy się o dobrze, które zawsze do nas wraca.

Moja klasa postanowiła w tym roku brać udział w różnych akcjach, które pomagają dzieciom. Myślę że jest to szczytny cel. Jako wolontariuszka, próbuję zachęcić do działania wszystkich. Najpierw podjęliśmy się zbierania pieniędzy na akcję charytatywną. Przed świętami, zamiast robić prezenty sobie nawzajem, zrobiliśmy prezent Bartkowi - chłopcu, który jest niepełnosprawny intelektualnie i uczęszcza do szkoły specjalnej. Bardzo się ucieszył, a my otrzymaliśmy podziękowanie.

Sądzę, że otwartość na różne tematy i akcje jest potrzebna, a los w przyszłości nam się odwdzięczy.

Znam dużo osób, które z otwartością dają coś z siebie każdego dnia. Chodząc do zerówki w Szkole Podstawowej nr 8 w Zielonej Górze, wiem jak jest ciężko. Trzeba zrezygnować z czegoś, by dać coś w zamian. Ale radość drugiej osoby jest wystarczającą

nagrodą dla mnie. Jako wolontariuszka zajmuję się dziećmi już pół roku i wiem, że z tego tak szybko nie zrezygnuję. To jest coś, co daje mi siłę na następny tydzień. Dzieci pokazują, jak można się świetnie bawić, a ja im w tym pomagam. Sądzę, że więcej osób powinno zacząć uczęszczać na wolontariat.

Marną wymówką jest to, że nie mamy czasu. Dużą jego część każdy z nas marnuje na portalach społecznościowych.

Chcę w tym roku chociaż raz w miesiącu chodzić do szpitala na oddział dziecięcy. Te dzieci potrzebują chwili zapomnienia i zabawy.

Mam nadzieję, że zachęcę do tego także innych. Zamiast spędzać czas na przeglądaniu internetu, powinniśmy zrobić coś dla innych. •



Otworzyć się – ale jak?

Katarzyna Mech

Dobrze jest być otwartym. Jednak fundamentem do tego musi być przede wszystkim samoakceptacja. Bez otwarcia się na siebie, nie da się dawać i brać ze świata w pełni. Przyjęcie własnego „ja” takiego, jakim ono jest, daje szansę na znalezienie swojego miejsca i punktu odniesienia. Na samym początku tej pięknej drogi trzeba zlokalizować siebie.

Zauważyliście, że od zawsze towarzyszyło nam zagubienie?

Na przestrzeni wieków zmieniały się nam priorytety, ale wciąż do działania popychani byliśmy i wciąż jesteśmy wątpliwościami. Dylematy wyniosły nas w kosmos, przez nie zanurkowaliśmy w głąb naszych ciał, wieżowcami rozpruwamy chmury, a całą planetę potrafimy przemierzyć w kilka godzin. Patrząc na wszystkie nasze osiągnięcia można rzec, że jesteśmy gatunkiem bogów, nieśmiertelnymi pomnikami wielkości stojącymi na piedestale odkryć.

Gubimy się w nas samych. Życie ludzkie spleta w sobie szereg rozbieżności, bez przerwy coś w nas koliduje. Jak więc, będąc taką mieszaniną

wszelkich możliwych sprzeczności, iść spokojnie, bez żadnych zawrotów głowy? Jak otworzyć się i czerpać ze świata garściami w momencie, kiedy nie jesteśmy pewni samych siebie?

Warto zostać panem swojego losu – nikt inny za nas tej drogi nie przejdzie, nieważne jak bardzo by się starał.

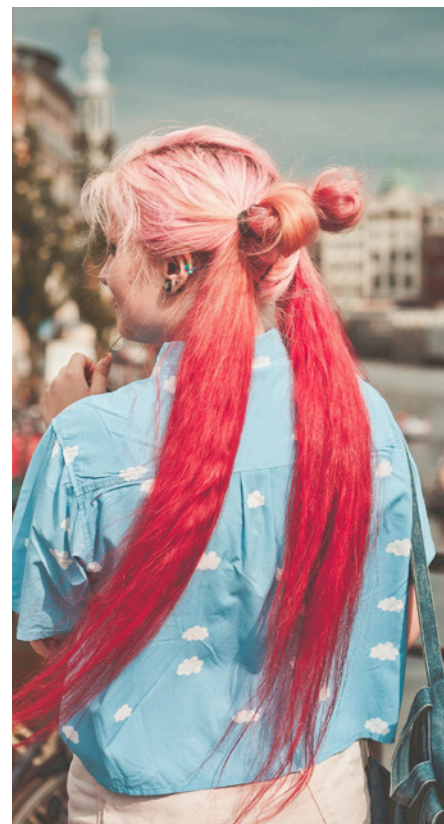


Bez przerwy rozpaczliwie szukamy sposobu na to, żeby jakoś wyróżnić się z tłumu – czy to przez sztukę, osiągnięcie celów niemożliwych, czy też zatracenie się w pasji. Ten ostatni, to chyba najlepsze wyjście.

Mówimy, że życie jest krótkie, a przecież to najdłuższa rzecz, jakiej możemy stawić czoła.

Jesteśmy jednym z najdoskonalszych tworów Natury. Chowamy w sobie galaktyki zagadek, przerażająco perfekcyjnie pracuje zarówno Ciało, jak i Umysł. Zauważmy to.

Znajdźmy i zaakceptujmy swoje „ja” – jeżeli to nam się uda, z łatwością otworzymy się na świat i ludzi. •





Otwartość na potrzebujących

Ryszard Gromek

Choć nie zawsze wypchany po brzegi, dzisiejszy plan dnia nie-
co ogranicza naszą swobodę działa-
nia. Tym częściej, gdy mieszkamy
w większym mieście, cierpimy na
pracoholizm lub uczymy się w co bar-
dziej elitarnych szkołach. Co prawda,
spędzamy dużo czasu na urozmaica-
niu życia towarzyskiego, ale ilość
wolnego czasu nam się mimowolnie
skurczyła.

Żyjemy w społeczeństwie i nie dziwi
nas, że gdy niektórym wiedzie się źle,
inni miewają jeszcze gorsze momen-
ty. Zabieganym i zamyślnym du-
szyczkom zdarzają się momenty sła-
bości, a ilość tych momentów jest
wprost proporcjonalna do szybkości
z jaką próbujemy dogonić szczęście.
Do przeskoczenia pewnych rzeczy
nie wystarczy nawet rozbieg.



Bezcenny jest odmienny punkt siedzenia. W rozwiązaniu frasunków pomagają nam koordynatorzy, koledzy, rodzina. Pomagają altruści i wolontariusze. Nieco mniej pomagają zamknięci na świat egoiści. Zawsze warto znaleźć chwilę czasu, gdy spotkamy bliźniego w potrzebie.

Nawet mały gest bywa na wagę złota, a co dopiero większy gest, który może uratować przysłowiowe cztery litery.

Żyjemy w społeczeństwie i nie dziwi nas, że współpraca przynosi efekty, nierzadko obustronne korzyści. Przewrotność losu to dobry motywator na przyływ zobojętnienia. Potrzebującego i pomocnego oddziela cienka linia i łatwo ją przekroczyć w obie strony, na przykład zamieniając się rolami. Będąc po drugiej stronie możemy liczyć na pomocną dłoń, jeśli i my sami okazujemy otwartość na problemy innych. Nazywamy to często karmą. Zwraca ku nam przeróżne uczynki, jakimi obdarowujemy innych. Czasem z mniejszą siłą, często z podwójną mocą.

W każdym razie postawienie się w sytuacji potrzebującego powinno nam dać spory zastrzyk energii. Przenoszenie gór nie jest konieczne. Wystarczy być człowiekiem i nie zostawiać człowieka w potrzebie, w końcu żyjemy w społeczeństwie. •



Talenty na pomoc

Członkowie Stowarzyszenia Alumni EFC przy ogromnym wsparciu Stypendystów EFC i Koordynatorów połączyli swoje siły i stworzyli niesamowitą akcję pt. "Kiermasz Świąteczny". Wydarzenie to miało miejsce 17 grudnia 2016 roku podczas spotkania przedświątecznego Stowarzyszenia. Kwota uzyskana ze sprzedaży dzieł została przekazana na pomoc dla Stypendystki EFC.

Każdy ma coś, co może dać innym.

Z takiego założenia wyszli Alumni, wiedzieli, że w Fundacji EFC były i są utalentowane osoby. Jedni z nich umieją malować, rysować, piec, a inni potrafią świetnie uchwycić momenty i tak powstają zdjęcia, które zachwycają i oszałamiają. Basia Animucka, która zajmowała się koordynowaniem tego projektu zwróciła się o pomoc do obecnych Stypendystów oraz absolwentów programu stypendialnego "Marzenie o Nauce", aby ofiarowali efekty swojej twórczości na szczytny cel. To co wydarzyło się po napisaniu maila informującego o zbliżającej się akcji przeszło jej naj-

śmielsze oczekiwania. Zgłosiło się kilkanaście osób, które postanowiło przekazać swoje obrazy, rysunki, fotografie. Nie zabrakło także zakładek do książek wykonanych techniką decoupage czy czapki robionej na drutach. Warto wspomnieć o tym, że w akcję udało się zaangażować osoby niezwiązane z Fundacją, m.in. Agatę Petyniak, która jako asystentka przedszkolanki z oddziału przy Zespole Szkół w Rudawie poprosiła swoją grupę przedszkolaków o pomoc w przedsięwzięciu. Powstało mnóstwo pięknych choinek oprawionych w antyramy, które zdecydowanie wzbogaciły naszą wystawę.

Każdy gest, nawet najdrobniejszy... zmienia świat, czyjś świat.

17 grudnia, godz. 18:30. Kartki, bombki świąteczne, fotografie, obrazy, wypieki, wszystko rozłożone i wycenione, a członkowie Stowarzyszenia i goście przybywają. Towarzyszący temu klimat świąteczny potęguje emocje. Po formalnej części spotkania wszyscy zostają zaproszeni do udziału w kiermaszu. Pu-

dełko z pieniędzmi zaczyna się wypełniać gotówką. Twórczość byłych i obecnych Stypendystów urzeka wszystkich uczestników spotkania, którzy wykazali się wielką hojnością. Kwoty za niektóre dzieła były względnie wysokie, a mimo to na wielu z nich udało się znaleźć kupca. Dlaczego? Bo ludzie lubią pomagać, szczególnie, jeśli znają cel. Środki zbierane podczas kiermaszu były przeznaczone dla jednej ze Stypendystek EFC, która znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Spotkanie zbliżało się ku końcowi, więc czas na podliczenie. Ogromna radość wymieszana z zaskoczeniem. Udało się zebrać ponad 800 zł!

Mamy nadzieję, że przekazany prezent pozwoli na zakup najpotrzebniejszych rzeczy dla Stypendystki. Pomagać może każdy i wszędzie, jeśli chce.

Stowarzyszenie Alumni EFC pragnie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomocy przy Kiermaszu Świątecznym. Dziękujemy na Wasze wsparcie i hojność! •



Villano*

Wymagają ode mnie tak wiele,
Skręcając się w brei niezadowolenia
Każda kość tężeje,
Kiedy ja już się gubię
Jak nie dopuścić do myśli zwątpienia?
Bo przecież wymagają ode mnie tak wiele

Zawodząc samego siebie
Męczące staje się słuchanie
Wymagają ode mnie tak wiele.

Kiedys mnie też dosięgnie przemijanie
Ustawiczna perspektywa umierania
Kiedy ja już się gubię.

W domkach z kart żyjemy, my-ludzie
Dym i lustra – wielkie marzenia
Wymagają ode mnie tak wiele.

Remedium wartko potrzebuję
Czym są Twoje uzależnienia?
Wymagają ode mnie tak wiele
Kiedy ja już się gubię.

*z włoskiego prostak, wieśniak

Syriusz B



Zostań stypendystą programu Marzenie o Nauce

Program stypendialny Marzenie o Nauce polega na finansowaniu utalentowanym uczniom nauki w najlepszych liceach w Polsce. Skierowany jest do zdolnej młodzieży kończącej gimnazjum, pochodzącej z miejscowości do 30 tysięcy. Osoby, które się zgłoszą, pomyślnie przejdą proces rekrutacyjny oraz zostaną przyjęte do szkoły wskazanej przez EFC mogą liczyć na wsparcie przez cały okres nauki w liceum.

Dowiedz się więcej:

efc.edu.pl